

Nasza Pascha

Zwiastowanie słowa Bożego w każdym czasie roku kościelnego, jest słowem o krzyżu, które w czasach apostoła Pawła dla Greków było głupstwem, dla Żydów zgorzeniem, ale dla tych, którzy mieli być zbawieni było mocą i mądrością Bożą (por 1 Kor 1,23.24). Każda niedziela zaś jest „małą Wielkanocą”. Obchodzona jest na pamiątkę zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

Na każdym nabożeństwie, jeśli nie jest zprawiane „*Niecejsko-kontantynopolitańskie wyznanie wiary*”, to na pewno powtarzamy za ojcami naszej wiary „*Wyznanie apostoelskie*”, a w nim słowa: „umęczon pod Poncjuszem Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion, zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał”. Wiodące są tu słowa: umarł, zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał. One każą myśleć o Wielkim Piątku, Wielkiej Sobocie i Wielkanocy, jako o dniach wspominania zbawczego dzieła Boga w Jezusie Chrystusie.

Wielki Piątek

Motto: „*Nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego*”. (1 P 1,18.19)

Jeśli mówimy, że Wielki Piątek jest największym świętem chrześcijan skupionych w Kościele ewangelicko-luterańskim, nie popełniamy błędu, w Wielki Piątek bowiem luteranie dają najpełniejszy wyraz swojej wierze, której treścią jest ukrzyżowany Chrystus. Jeśli teologia Kościoła luterańskiego jest chrystocentryczna, to wiara i pobożność luterańska posiada wybitnie charakter staurocentryczny (*stauros* – krzyż).

Staurocentryczność wiary i pobożności luterańskiej ma swoje źródło w tzw. nowej teologii, zaprezentowanej przez ks. dra Marcina Lutra podczas konwentu augustianów niemieckich w kwietniu 1518 roku w Heidelbergu.

Luter sądził, że człowiek przed upadkiem, w stanie pierwotnej sprawiedliwości, zanim zniszczony został w nim obraz Boży, mógł poznać Boga przez Jego dzieła, po upadku zdolność tę utracił. Naturalne poznanie Boga obciążone jest grzechem i nie prowadzi do celu. Chociaż ludzie w części po-

znali Stworzyciela przez Jego dzieła, to jednak – jak pisze apostoł Paweł – „poznawszy Boga, nie uwielbili go jako Boga, nie złożyli mu dziękczynienia, lecz znikczemnieli w myślach swoich, a ich nierozumne serce pogrzyżyło się w ciemności (...). I zmienili chwałę nieśmiertelnego Boga na obrazy przedstawiające śmiertelnego człowieka, a nawet ptaki, czworonożne zwierzęta i płazy; dlatego też wydał ich Bóg na łup pożądlivości ich serc ku nieczystości, aby bezczęścili ciała swoje między sobą” (Rz 1,2124). Echo tych słów Apostoła Narodów rozlega się w Lutrowej opcji na rzecz teologii krzyża: „Ponieważ ludzie nadużyli poznania Boga przez Jego dzieła, Bóg zechciał, by odtąd poznawano Go przez cierpienie, i zechciał odrzucić ową mądrość w sprawach niewidzialnych; (zechciał też), by w ten sposób ci, którzy nie czcili Boga objawionego w dziełach, czcili Go ukrytego w cierpieniu (...), by w ten sposób nikomu już nie wystarczyło i nie przynosiło pożytku poznanie Boga w chwale i majestacie bez poznawania Go w unieźeniu i hańbie krzyża”. Według ks. dra Marcina Lutra godnym imienia teologa jest jedynie teolog krzyża (*theologus crucis*). Wittenberski Reformator pisał: „Teologiem godnym tego imienia nie jest ten, kto niepoznawalne w Bogu (2 Mż 33,23) chwyta rozumem przez rzeczy stworzone, ale ten, kto poznawalne w Bogu i plecy Boże pojmuje przez cierpienie i krzyż. Plecy i to, co poznawalne w Bogu, tj. unieźenie, słabość, głupota, przeciwstawiają się temu, co niewidzialne”.

Patrząc na krzyż patrzymy na „plecy Boże” (*posteriora Dei*). Ta trafna metafora zaczerpnięta została z Biblii. Mojżesz pragnąc zobaczyć Boga, a więc spojrzeć na pełne chwały oblicze Boga Jahwe, usłyszał słowa: „Nie możesz oglądać oblicza mego, gdyż nie może mnie człowiek oglądać i pozostać przy życiu. Oto miejsce przy mnie. Stań na skale. A gdy przechodzić będzie chwała moja, postawię cię w rozpadlinie skalnej i osłonię cię dłonią moją, aż przejdę. A gdy usunę dłoń moją, ujrzysz mnie z tyłu, oblicza mego oglądać nie można” (2 Mż 33,2023).

Bóg na Golgocie ukrywał się w krzyżu. Krzyż Jezusa Chrystusa jest dłonią Bożą, zakrywającą oczy dzieci Bożych, wezwanych przed oblicze Boga, aby zachowane być mogły przy życiu. Krzyż i cierpienie Chrystusa, hańba i pogarda są maską zakrywającą oblicze Świętego. Na „obliczu” Najwyższego jest oślepiający blask chwały, na „plecach” krzyż.

Myśl o Bogu ukrywającym się w krzyżu stale towarzyszyła Lutrowi. W centrum jego teologicznego zainteresowania znajdowała się pasja Chrystusa. W Lutrowym zwiastowaniu nieustannie rozlega się słowo o Bogu wzniosłym, mądrym, pełnym chwały, jednakże ukrywającym się w poniżeniu, pogardzie, głupocie i cierpieniu. Szatą Boga ukrytego, Boga, jakim jest

On w sobie samym, jest pasją. Gdyby święty i wielki Bóg zechciał, mógłby swój majestat i chwałę objawić nie przez krzyż, cierpienie, hańbę i poniżenie, lecz przez objawienie bogactwa ducha w bogactwie ciała, a więc przez chwałę w chwale, wielkość w wielkości, bogactwo w bogactwie. Wybrał jednak inny sposób objawienia swojej inności. Bóg mądrość swoją okazuje w głupocie, prawdę w postaci kłamstwa, wolę swoją w grzechu, łagodność i miłosierdzie w wiecznym gniewie, sprawiedliwość w niesprawiedliwości, chwałę w poahańbieniu, bogactwo w ubóstwie, potęgę w słabości, zwycięstwo i triumf w przegranej krzyża (1 Kor 1, 27.28; 2 Kor 8, 9). Bóg objawiony w istocie rzeczy nadal pozostaje Bogiem ukrytym. Bóg ukryty, Bóg sam w sobie, ukrywa się w Jezusie Chrystusie, w krzyżu, cierpieniu, hańbie i pogardzie. Bóg ukryty jest Bogiem ukrzyżowanym.

Przed Reformacją śmierć krzyżową Chrystusa rozumiano jako ofiarę złożoną Bogu. Luter uczył, że śmierć Jezusa jest nie tylko ofiarą złożoną Bogu, lecz także darem Bożym dla człowieka. Bóg świat sam z sobą pojednał (2 Kor 5,19). Wyzaczył Chrystusa na ofiarę przebłagania. Inicjatywa zbawienia człowieka była i jest w ręku Boga. Bóg z miłości ofiarował człowiekowi krzyż Golgoty. W krzyżu, pojmowanym jako dar Boży dla człowieka, ofiarowane zostały ludzkości wszystkie zbawienne dary, a mianowicie: pojednanie, wyzwolenie, usprawiedliwienie itp.

Krzyż Golgoty jest miejscem i znakiem ofiary, która pochodzi z góry, sam Bóg bowiem ją wyznaczył i złożył. Bóg jest inicjatorem zbawienia w Chrystusie Jezusie. Człowiek niczym nie zasługuje na pojednanie z Bogiem i na zbawienie. O wartości śmierci krzyżowej Jezusa decyduje Jego boska godność. Człowiek zbawcze dary krzyża może sobie przyswoić jedynie przez wiarę.

Wieloraki jest pożytek ze śmierci krzyżowej Jezusa Chrystusa, pojmowanej jako ofiara, zapłata, zadośćuczynienie, a przede wszystkim jako dar Boży dla człowieka. Na krzyżu zgładzony został grzech świata. Człowiekowi darowane zostało wybawienie od wiecznego gniewu Bożego, męki, śmierci i władzy szatana. Krzyż zniósł więc to, co dzieliło człowieka od Boga, przyniósł zaś pojednanie z Bogiem, usprawiedliwienie, pokój i życie. Dzięki krzyżowi Chrystusa „Bóg stał się naszym przyjacielem i miłym Ojcem” (M. Luter).

Krzyż Golgoty jest znakiem naszego odkupienia, pojednania z Bogiem, znakiem zbawienia.

Kazanie o krzyżu i sakrament ołtarza uobecnia Ukrzyżowanego. Kazanie budzi wiarę, która w sakramencie wieczerzy Pańskiej przyjmuje krew i ciało Chrystusa, a wraz z nimi dary śmierci naszego Pana, a więc odpuszczenie grzechów i życie wieczne.

Wielka Sobota

Motto: *„Pokolenie złe i cudzołożne znaku żąda, ale nie otrzyma innego znaku jak tylko znak Jonasza proroka. Albowiem jak Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak i Syn Człowieczy będzie w łonie ziemi trzy dni i trzy noce”.* (Mt 12, 39.40)

Słowo ‘piekło’ w potocznym pojmowaniu posiada inne znaczenie, aniżeli na kartach Pisma Świętego. Wielka Sobota stwarza więc okazję, aby na pytania o znaczenie słowa ‘piekło’ odpowiedzieć. Słowo ‘piekło’ jest tutaj ekwiwalentem hebrajskiego słowa *szeol*, *szeol* zaś według Starego Testamentu jest miejscem pobytu zmarłych. W *Apostolskim wyznaniu wiary* słowo *piekło* znaczy – ‘kraina umarłych’. Chrystus więc po swojej śmierci zstąpił do krainy umarłych, ale nie jak zwykły śmiertelnik, lecz jako Zbawiciel wszystkich ludzi.

Bóg nigdy nie ustaje w działaniu. Także Wielka Sobota, ta po dniu śmierci Jezusa na Golgocie, nie była odpoczynkiem Boga, chociaż – jak wierzyli Żydzi – Bóg w sabat odpoczywał i dlatego wszyscy na wzór Boga winni zaniechać działania. Bóg w swoim Synu działał. Śmierć Jezusa na krzyżu nie zatrzymała Bożej dłoni ani nie spoczął Duch Chrystusa, chociaż Jego ciało położono w grobie w ogrodzie Józefa z Arymatei. Apostoł Piotr bowiem pisze: *„Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was przywieść do Boga; w ciele wprawdzie poniósł śmierć, lecz w duchu został przywrócony życiu. W nim też poszedł i zwiastował duchom będącym w więzieniu, które niegdyś były nieposłuszne, gdy Bóg cierpliwie czekał za dni Noego, kiedy budowano arkę, w której tylko niewielu, to jest osiem dusz, ocalało przez wodę”* (1 P 3, 18-20).

Co to znaczy, że Jezus zstąpił do piekieł, czyli do szeolu, do krainy zmarłych?

Odpowiedź nasuwają teksty biblijne, które zdają się mówić w sposób dość tajemniczy o przebywaniu ukrzyżowanego Jezusa w krainie zmarłych. Jezus zapytany przez faryzeuszy o znak, który ma przekonać o danych Mu przez Boga uprawnieniach, powiedział: *„Pokolenie złe i cudzołożne znaku żąda, ale nie*

otrzyma innego znaku jak tylko znak Jonasza proroka. Albowiem jak Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak i Syn Człowieczy będzie w łonie ziemi trzy dni i trzy noce” (Mt 12, 39.40). Co Jezus miał na myśli, mówiąc o przebywaniu w łonie ziemi? Zapewne nie tylko grób, wszak dla Żydów zstąpienie do grobu było jednoznaczne ze zstąpieniem do krainy zmarłych.

Znacznie jaśniejsze jest cytowane powyżej świadectwo apostoła Piotra: „Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was przywieść do Boga; w ciełe wprawdzie poniósł śmierć, lecz w duchu został przywrócony życiu. W nim też poszedł i zwiastował duchom będącym w więzieniu, które niegdyś były nieposłuszne, gdy Bóg cierpliwie czekał za dni Noego, kiedy budowano arkę, w której tylko niewielu, to jest osiem dusz, ocalało przez wodę”. W tej wypowiedzi zawarta jest myśl, że Jezus zwiastował ewangelię w krainie umarłych tym, którzy za czasów Noego byli nieposłuszni Bogu.

Nie można jednak tych słów rozumieć w ten sposób, że ciało Jezusa pozostało w grobie, duch zaś zstąpił do piekieł. Słowo *duch* nie należy rozumieć w sensie antropologicznym. Mowa jest tu o sposobie zstąpienia do piekieł, wszak wraz ze śmiercią nastąpiło przemienienie Jezusowego ciała, a co w szczególny sposób ukazują opisy objawień Zmartwychwstałego. Aby nie było wątpliwości w interpretacji tych słów, autorzy *Formuły zgody* w 1577 roku pisali: „Przeto szczerze wyznajemy, iż cała osoba, Bóg i człowiek, zstąpiła po pogrzebie do piekieł, zwyciężyła szatana, zniszczyła potęgę piekła i wydarła diabłu całą moc i władzę”.

Jednym z biblijnych tekstów na Wielką Sobotę są słowa z *Listu do Hebrajczyków*: „Chrystus, który się zjawił jako arcykapłan dóbr przyszłych, wszedł przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką zbudowany, to jest nie z tego stworzonego świata pochodzący, wszedł raz na zawsze do świątyni nie z krwią kozłów i cielców, ale z własną krwią swoją, dokonawszy wiecznego dokupienia. Albowiem Chrystus nie wszedł do świątyni zbudowanej rękami, która jest odbiciem prawdziwej ale do samego nieba, aby się wstawić teraz za nami przed obliczem Boga” (Hbr 9,11.12.24).

Powyższe słowa zdają się mówić, że Jezus po swojej śmierci krzyżowej stanął jako arcykapłan dóbr przyszłych z krwią nowego przymierza przed obliczem Boga. Do wysnucia takiego wniosku może nas także skłonić świadectwo ewangelistów, że w chwili śmierci rozerwała się zasłona w świątyni, jako znak otwartej drogi i bramy, prowadzącej do Boga.

Ale czy jest możliwe, aby Chrystus był równocześnie w niebie i w krainie umarłych? Problem ten następująco rozwiązuje *Apostolskie wyznanie wiary*,

w którym czytamy: „umęczon pod Poncjuszem Piłatem, ukrzyżowany, umarł i pogrzebion, zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na niebiosy...”. Wyznanie to stawia więc obok siebie kolejne fazy poniżenia i wywyższenia Chrystusa w taki sposób, aby nie ucierpiało nasze pojmowanie wydarzeń historycznych. Ale to, co jest po śmierci, w tym wypadku po śmierci Jezusa, nie należy już do historii i jest tajemnicą wiary.

Słowa: „zstąpił do piekieł”, czyli krainy umarłych oraz słowa: „wstąpił na niebiosy”, są prostymi, niemalże symbolicznymi interpretacjami zbawczego dzieła Boga w Jezusie Chrystusie i nie koniecznie należy je pojmować jako następujące po sobie wydarzenia. Ponadto nie należy zapominać, że wraz ze śmiercią Jezusa nastąpiło przeobrażenie Jezusowego ciała i od Golgoty należy myśleć o Chrystusie jako o wszechobecnym Panu. Przede wszystkim należy je rozumieć, że zbawcza moc Boga nie zatrzymała się przed bramami krainy zmarłych, lecz że zbawienie dokonane na krzyżu objęło także tych, którzy żyli przed Chrystusem, za czasów pierwszego przymierza.

Wielkanoc

Motto: *„A jeśli się o Chrystusie opowiada, że został z martwych wzbudzony, jakże mogą mówić niektórzy między wami, że zmartwychwstania nie ma? Bo jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie został wzbudzony; a jeśli Chrystus nie został wzbudzony, tedy i kazanie nasze daremne, daremna też wasza wiara” (1 Kor 15,12-14).*

Kiedy uczniowie uświadomili sobie, że zmartwychwstał ich ukrzyżowany rękami żołnierzy Nauczyciel, zaczęło się w ich życiu coś absolutnie nowego. Chociaż przygoda z tym „nowym” rozpoczęła się znacznie wcześniej, w chwili w której usłyszeli słowa Mistrza: „Pójdź za mną!” i chociaż w pełni uświadomili sobie jej sens nieco później, to z perspektywy czasu tylko w ten sposób można pojmować Wielkanoc z jej treścią i poselstwem. Bez wiary uczniów w zmartwychwstanie Jezusa, to niezbyt wielkie grono zwolenników „sprawy Nauczyciela z Galilei” byłoby jedynie zacznym jeszcze jednej sekty żydowskiej, odrzucającej prawo i o wzniosłej etyce, stawiającej na pierwszym miejscu miłość ponad wszelkimi podziałami (Mt 5,44; 22,27-29 i paral.). To, co jest istotą chrześcijańskiej wiary, co różni ją od jej historycznego źródła, jakim był judaizm, jest wiara w zmartwychwstanie Jezusa, wiara pociągająca za sobą potrzebę sformułowania podstawowych dla chrześcijaństwa wyznań:

ewangelia jest wieścią o Synu, potomku Dawida według ciała, który według ducha uświęcenia został ustanowiony Synem Bożym w mocy przez zmartwychwstanie (Rz 1,3.4); Ukrzyżowany jest Panem i Chrystusem (Dz 2,36); w Jezusie zamieszkała pełnia boskości (Kol 1,19; 2,9).

Niektórzy z pierwszych wyznawców Chrystusa, odmiennosc swjej wiary w stosunku do treści wiary judaizmu oraz jej istotę, uświadomili sobie dość wcześnie. Niewątpliwie do nich należał apostoł Paweł, gorliwy po swoim „nawróceniu” misjonarz i rzecznik sprawy Jezusa, a przed „nawróceniem” prześladowca Jego wyznawców. Świadczą o tym słowa napisane przez niego do chrześcijan mieszkających w Koryncie: *„A jeśli się o Chrystusie opowiada, że został z martwych wzbudzony, jakże mogą mówić niektórzy między wami, że zmartwychwstania nie ma? Bo jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie został wzbudzony; a jeśli Chrystus nie został wzbudzony, tedy i kazanie nasze daremne, daremna też wasza wiara”* (1 Kor 15,12-14).

Istotą chrześcijaństwa jest wiara w zmartwychwstanie. Dlatego pierwszym świętem obchodzonym w chrześcijaństwie była Wielkanoc. Najstarszymi świadectwami świętowania Wielkanocy w starożytnym Kościele są *Epistola Apostolorum* z ok. 150 roku oraz homilia wielkanocna Melitona z Sardes (II wiek). Być może, że obchodzona była ona już w czasach apostołskich, przynajmniej przez Kościoły założone przez apostoła Pawła. Wskazują na to słowa Wielkiego Apostoła Narodów: *„Usuńcie stary kwas, abyście się stali nowym zaczynem, ponieważ jesteście przasni; albowiem na naszą wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus”* (1 Kor 5,7). Zwrot *„na naszą Wielkanoc”* upoważnia nas do wysnucia wniosku, że Wielkanoc obchodzona w chrześcijaństwie apostołskim posiadała zgoła odmienny charakter aniżeli żydowska Pascha. Wielkanoc chrześcijańska była przypomnieniem krzyżowej ofiary Jezusa i Jego zmartwychwstania.

Żydzi rozpoczynali obchody Święta Paschy 14 nizana, bezpośrednio po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Na Wschodzie obchodzono chrześcijańską Wielkanoc w tym samym dniu, co Żydzi swoją Paschę. Biskup Polikarp z Efezu uważał, że obchodzenie Wielkanocy 14 nizana niezależnie od dnia tygodnia, ma za sobą tradycję apostołską. Na chrześcijańskim Zachodzie przyjęło się świętowanie Wielkanocy w pierwszą niedzielę po 14 nizana, a więc po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Te dwie tradycje dotyczące terminu obchodzenia Wielkanocy stały się w drugiej połowie II wieku zarzewiem sporu, który mógł doprowadzić do pierwszego poważnego rozłamu w chrześcijańskim Kościele, gdyby nie interwencja i list biskupa Lyonu, Ireneusza († ok. 202), pochodzącego z Azji Mniejszej, do biskupa Rzymu Wikto-

ra, zdecydowanego na zerwanie łączności z Kościołami Azji Mniejszej z powodu ich odmiennego terminu świętowania Wielkanocy (Euzebiusz, *Hist. eccl.* V, 24, 11). Ostatecznie przyjął się w Kościele zwyczaj zachodni, a to głównie pod wpływem uchwał Soboru w Efezie z 325 roku. Jednolity termin obchodzenia Wielkanocy utrzymał się do reformy kalendarza, przeprowadzonego w 1583 roku przez Grzegorza XIII. Wschód nie przyjął zreformowanego kalendarza i dlatego prawosławni obchodzą Wielkanoc w innym terminie aniżeli ewangelicy i katolicy.

Treścią kościelnego zwiastowania w Święto Wielkanocne jest zmartwychwstały Chrystus, centrum i serce chrześcijańskiej wiary. Rezygnacja z tej wiary oznaczałaby degradację chrześcijaństwa do religii, która swą nadzieją ogranicza do życia w przestrzeni i czasie. Wielkanoc jest symbolem triumfu dobra nad złem, życia nad śmiercią, a historycznie rzecz biorąc, jest początkiem refleksji nad osobą i dziełem Jezusa Chrystusa, refleksji która doprowadziła do wyznania, że ukrzyżowany i zmartwychwstały Jezus „jest prawdziwym Bogiem z Ojca w wieczności zrodzonym i zarazem prawdziwym człowiekiem z Marii Panny narodzonym”.